Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 29 Października 1912 roku | № 130

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Szczęście doczesne.

Powszechnie uważają, że jesteśmy narodem skłonnym do melancholii, i że nawet przyjemności używamy smętnie.

Zdanie to nie jest jednak prawdziwe.

Prawdziwej melancholii szukać należy na Wschodzie.

Cóż może być smutniejszego nad myśli poety wschodniego Omara Khayama, wyrażone w czterowierszu:

Pobyt na tej ziemi trwa ledwo dzień krótki,
A całym naszym zyskiem cierpienia i smutki;
Porzucając zagadki życia tajemnicze,
Trapieni żalem, śmierci witamy oblicze.

Lub pieśń Dewów do księcia Siddartha:

Jako błędnego wichru żałobliwe wycie,
Wichru, co próżno szuka ciszy i spocznienia—
Próżną żądzą spokoju jest i nasze życie.
Burza, walka i łkanie, jęki i westchnienia.

Wobec takiej melancholii, wobec braku wszelkiej jaśniejszej nadziei przy życiu smutnem i pełnem cierpień ludzie Wschodu wzdychają do n i r w a n y — kresu wszelkich smutków — jako chwili utraty wszelkiej świadomości.

Przed nami jednak stoją inne ideały inne szlachetniejsze, zdrowsze i zbawienniejsze cele.

Celem naszym bowiem nie jest „żyć, aby żyć“, ale „żyć dobrze“.

Są tacy, co „idą, nie wiedząc dokąd, jak źdźbło słomy na rzece; nie kierują swym ruchem, fala ich unosi.“ [1]) Wszelako jak mówi Ulisses: „Jakże smutno jest spocząć, skończyć, zgasnąć, nie rozwinąwszy swej działalności w pełni sił żywotnych, jak gdyby wegetowanie było życiem.“

Rzeczywistą miarę życia stanowią myśli i czyny, a nie czas.

Może ono, a nawet powinno być jasnem, zajmującem, szczęśliwem, zgodnie z włoskiem przysłowiem: „Nie każdy może mieszkać na p i a z z a, lecz każdy może używać słonecznego światła.“

Jeżeli robimy wszystko, co możemy; jeżeli drobnych przykrości nie poczytujemy za wielkie; jeżeli trzeźwo na wszystko patrzymy — nie mówię już na jasną stronę rzeczy, ale tak, jaką jest w istocie;—jeżeli korzystamy z mnóstwa dóbr, jakiemi jesteśmy obsypani, to musimy

[1]) Seneka.

uznać, że życie jest wspaniałym darem i wielkiem dobrodziejstwem Bożem.

Niewielu atoli z nas pojmuje dobrze i należycie spożytkowywa cudowne przywileje życia i dobrodziejstwa, któremi ono nas darzy: piękność i wspaniałość wszechświata, nad którym panować w naszej jest mocy; władzę, jaką w ograniczonych szrankach posiadamy; możność przekształcenia się pod względem moralnym; przywilej zapewnienia sobie spokoju i przezwyciężenia smutków i cierpień.

Opuszczenie lub nawet zaniedbanie tych darów poczytuje Dante za poważne przewinienie:

Człowiek też może na samego siebie,
Lub na swe dobra podnieść rękę gwałtu.
Przystoi tedy, by w drugim zakresie
Znosił pokutę, bez nadziei ulgi:
Ktokolwiek życia sam siebie pozbawia,
Kto na grę trwoni i rozprasza mienie,
I płacze, zamiast co miałby się cieszyć.[1])

Ruskin, ten wielki angielski esteta, mając głównie na względzie cudowną piękność i wspaniałość świata, na który często patrzymy jak na rzecz powszednią, i o którym myśl nie przejmuje nas prawie nigdy uczuciem wdzięczności, powiada tak:

„Ludzie świątobliwi, zalecając nam kochać Boga, rzadko kiedy wskazują te zjawiska, w których On ujawnia się nam najjaśniej, najbardziej bezpośrednio. Z wielkim naciskiem mówią o chlebie powszednim, o odzieży, o zdrowiu, jako darach Boga. Lecz to wszystko i inne stworzenia otrzymują. Nie zachęcają nas natomiast, abyśmy składali Mu dzięki za wspaniałość dzieł Jego, którą jedynie nam, ludziom, dozwolił odczuwać...“

Każdy z nas w pielgrzymce życiowej ma do wyboru postępować tak, aby przyroda cała zlać mogła wszystkie swe dźwięki w jeden hymn radosny, lub też zgłuszywszy je, otoczyć go mogła ciszą potępienia, kamieniste ścieżki słać mu pod nogi i tumanami pyłu dławić jego oddech.

(C. d. n.)

[1]) Boska komedya.

Z życia Maryawickiego.

Uroczystość św. Franciszka w Łodzi.

Uroczystość św. Franciszka, d. 4-go października, odbiła się radosnem echem w sarcach wszystkich Maryawitów. Prawda że i innych Świętych uroczystości obchodzimy, np. ś. Barbary, ś. Rocha, ale te zwykle mają tylko lokalne znaczenie, dla pewnych tylko parafii lub miejscowości. Lecz uroczystość św. Franciszka ma znaczenie ogólne. Wszystkim Maryawitom przypomina ich początek, ich ducha, i dlatego na zawsze pozostanie świętą i znamienną uroczystością, obchodzoną z wyjątkową pobożnością i miłością wszędzie, przez wszystkich Maryawitów. W tym dniu wstrzymują się oni od ciężkich robót, w tym dniu oddają się modlitwie, słuchają Mszy Ś-tej, radują się, spoczywając w Panu. Istotnie, wszak to nasz Patron szczególny, dany nam na te czasy, Patryarcha naszego związku, potężny Opiekun przed Bogiem,—wszak to wzór najdoskonalszy dany nam do naśladowania, którego duchem powinniśmy być ożywieni, jako synowie św. Franciszka,—wszak to Zakonodawca wielki, którego reguły stały się podstawą naszego życia,—wszak to Reformator, który duchem swojej pokuty odrodził Kościół.

I teraz światu potrzeba odrodzenia, potrzeba ducha św. Franciszka, który właśnie w Maryawityzmie ma zakwitnąć i wydać owoc miłości ewangelicznej. Oto przyczyny naszego pietyzmu względem św. Franciszka, oto przyczyny, które w dniu Jego uroczystości rzuciły nas do stóp Bożych z modlitwą na ustach. Świętowaliśmy. — Choć to dzień powszedni, piątkowy, jednak od rana cisną się nasi Bracia i Siostry, do kościoła na ulicy św. Franciszka—Franciszkańskiej. Garną się licznie do konfesyonałów, bo każdy uważa za swój obowiązek w tym dniu oczyścić się w Sakramencie Pokuty ze swoich win, by potem ku czci Świętego pobożnie zje-

dnoczyć się w Komunii św. z Bogiem. Na sumie pełen Kościół—jak w niedzielę. Nastrój podniosły. W skupieniu słuchają Słowa Bożego. Św. Franciszek rośnie, potężnieje w umyśle, jego duch owiewa zebranych, napełnia serca miłością Chrystusową. Ale szczególniej uroczystość nabiera intensywności wieczorem. Oto bracia fabryczni, z których wielu, przykutych do warsztatów, nie mogło w dzień świętować, przychodzą teraz i napełniają ściśle kościół po brzegi, aby się ożywić, po pracy odetchnąć, nacieszyć. Po nieszporach kaznodzieja znów głosi o św. Franciszku, szczególniej przypomina 3-ci zakon.

Gdy onych czasów św. Franciszek głosił pokutę, ochodząc miasta, wsie i wioski, zewsząd wielu ludzi świeckich garnęło się do niego, a zapaleni gorliwością wielu mężczyzn i niewiast gotowych było porzucić świat, potargać związki małżeńskie i wstąpić do ścisłego surowego zakonu. Lecz św. Franciszek nie widział w tem Woli Bożej. „Zostańcie, mówił im święty, zostańcie, ja obmyślę co czynić macie dla waszego zbawienia". Jakoż, gdy coraz więcej proszono go o ustanowienie jakiegoś surowego życia, św. Franciszek ustanowił 3-ci zakon dla osób w świecie żyjących, któreby nie porzucając świata i nie zrywając węzłów małżeńskich, mogły jednak prowadzić życie doskonalsze, pokutnicze, oddane modlitwie i wypełnianiu cnót miłości chrześcijańskiej. Pierwszym, któremu św. Franciszek dał habit koloru popiołu i pasek zakonny, był Luchezyusz, nawrócony kupiec, i żona jego Bonadowna. Do nich zaczęli się przyłączać i inni, dla których święty z natchnienia Bożego napisał regułę. W ten sposób został założony 3-ci zakon, który się szybko zaczął szerzyć po całym świecie, i zyskiwać ogólną sympatyę. On to nowym duchem ożywił i odrodził Kościół Boży. I w naszych czasach w Maryawityzmie 3-ci zakon ma szczególną rolę do spełnienia. Ma on tężyzną duchową utrzymać się wysoko na poziomie zasad Ewangelii św. a nawet rad ewangelicznych, a przykładem swojej gorliwości ma rozbudzić i w ludziach świeckich gorliwość o chwałę Bożą i zbawienie duszy.

Po nabożeństwie O. Biskup sam począł przyjmować pragnących wstąpić do 3-go zakonu do nowicyatu.

Postulantów okazało się nader wielu. Długą godzinę trwało przyjmowanie, wpisywanie, nadawanie imion. Inni znów, którzy dawniej już byli przyjęci, w tym dniu składali swoje obietnice, t. zw. profesyę. Słowem w uroczystość św. Franciszka wiele przybyło nowych tercyarzy.

Po nabożeństwie i uroczystej procesyi nastąpiła rekreacya dla wszystkich. Cała posesya została iluminowana; dziedziniec przed domem parafialnym, wieża kościelna, lśniły się od świateł rozmaitych lampek kolorowych. W domu familijnym we wszystkich oknach rzęsista iluminacya. Rozradowane szeregi Maryawitów snuły się, rozmawiając, weseląc się, orkiestra przygrywała, ożywiając nastrój uroczystości. Poczem Maryawici zaproszeni na salę, wraz z kapłanami spędzali czas na pogawędce, to znów słuchając orkiestry, śmiejąc się i ciesząc. Ogólna była radość w ten dzień św. Franciszka.

Jakże śmieszną i płytką wobec tych faktów wydała się krytyka rzekomych opiekunów Maryawityzmu, którzy radziby go w łyżce wody—jak to mówią—utopić, i rozpisują się szeroko o rozłamach wśród Maryawitów, sektach, o upadku Maryawityzmu. Jak piszą o nas fałszywie wykazała uroczystość św. Franciszka.

Pokazała ona, że tylko szumowiny odpadają a Maryawityzm przez to oczyszczony i uwolniony od niepożądanych żywiołów, odradza się, rośnie, potężnieje wewnętrznie, krzepnie, nabiera męskiej siły, siły niepożytej, której bramy piekielne nie zwyciężą.

M. P.

Odpowiedź rządu rosyjskiego dana papieżowi.

Ministeryum spraw zagranicznych poleciło posłowi przy Watykanie D. Nelido-

wowi wręczyć papieżowi odpowiedź rządu rosyjskiego, na encyklikę, w której to papież wyraził swój—głośny w swoim czasie—protest, na rzekomy ucisk katolików w państwie Rosyjskiem. W odpowiedzi rządu rosyjskiego szczegółowo scharakteryzowaną została działalność duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Rosyi na zasadzie danych, stwierdzonych przy rewizyach przez departament wyznań obcych z czasów, gdy dyrektorem tegoż departamentu był ochmistrz A. Charuzin, obecny wiceminister spraw wewnętrznych; wyliczone zostały wszystkie jawne przekroczenia praw, których dopuszczali się propagatorzy rzymskiego katolicyzmu w Rosyi, w końcu zaś nadmieniono, że władze państwowe zawsze uważały i uważają dla siebie za obowiązek ścigać tego rodzaju wykroczenia.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Komunikaty urzędowe.** Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu z dnia 27 października. „Godzina 10 rano: Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu spał dużo z niewielkiemi przerwami. Rano temperatura 37.7 puls 120, dobry. Podpisali: lejb-pedyatra Rauchfus, honorowy lejb-chirurg profesor Fiodorow, lejb-medyk E. Botkin i honorowy lejb-medyk S. Ostrogorskij.“

Biuletyn o stanie zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy Tronu z d. 27 b. m.: „Godzina 7 wieczór. Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu przepędził dzień dobrze. Stan ogólny polepsza się. Temperatura w południe: 37.8, wieczorem 37.9; puls 120. Podpisał: lejb-pedyatra Rauchfus, honorowy lejb-chirurg profesor Fiodorow, lejb-medyk E. Botkin i honorowy lejb-medyk S. Ostrogorskij.“

Telegram ministra Dworu Cesarskiego: W niedzielę, 27 października, w cerkwi polowej w Spale odprawiono w Najwyższej obecności nabożeństwo. Na nabożeństwie obecni byli: minister Dworu Cesarskiego i osoby świty, w ich liczbie naczelnik kancelaryi ministeryum Dworu Cesarskiego, generał-lejtenant Mosołow, zarządzający księstwem łowickiem łowczy hrabia Wielopolski, osoby urzędujące, zamieszkałe w Spale, oraz generał-gubernator warszawski, generał-adjutant Skałon, pomocnik jego, generał-lejtenant Uthof, gubernatorzy piotrkowski i radomski, szambelanowie Jaczewski i Zasiadko, naczelnik oddzielnej kawaleryjskiej brygady świty Jego Cesarskiej Mości generał-major Roop, dowódcy oddziałów i po jednym sztab- i oberoficerze tych oddziałów, lejb-gwardyi ułańskiego pułku Jego Cesarskiej Mości, lejb-gwardyi grodzieńskiego pułku huzarów, batalionu 3 pieszej dywizyi gwardyi, 3-go uralskiego pułku kozaków kubańskiego dywizyonu kozackiego, 6-go i 14-go pułków kozaków dońskich. Po skończonej Mszy odbyło się najwyższe śniadanie.

— **Nowe kolejki.** Nadeszła wiadomość telegraficzna, że ministeryum komunikacyi zatwierdziło projekt budowy nowych kolejek dojazdowych, niezwykle ważnych dla rozwoju przemysłu łódzkiego. Tow. łódzkich kolejek dojazdowych otrzymało koncesyę na budowę linii następujących: Ruda Pabianicka—Piotrków i Brzeziny—Koluszki, według typu kolei żelaznych, oraz na budowę linii Pabianice—Zduńska Wola, Zgierz—Ozorków i Łódź—Brzeziny, według typu kolejek elektrycznych. Tow. kolei fabryczno-łódzkiej otrzymało koncesyę na budowę linii Łódź—Aleksandrów—Poddębice—Ozorków—Łęczyca—Kutno, według typu kolei szerokotorowych. Budowa nowych linii podjęta będzie na wiosnę r. p.

ZAGRANICZNA.

* **Król Czarnogórza.** Paryski dziennik „Gaulois“ opowiada następującą anegdotę o popularnym królu Czarnogórza: W r. z. zwiedzało Cetynię i okolicę dwu turystów francuskich. Uderzyły ich patryarchalne stosunki i obyczaje tego kraiku, a zwłaszcza powszechne uwielbienie dla króla. To też weseli Francuzi urządzili sobie formalny sport, zapytując prawie każdego Czarnogórca o króla. Aż oto spotykają na drodze do Cetynii jakiegoś krzepkiego, starego mężczyznę, ubranego na poły po wiejsku, na poły po myśliwsku. „Co sądzicie o królu Mikołaju?“—pytają Francuzi

po pierwszych słowach powitania. A na to nieznajomy wzrusza ramionami i rzecze: „Ot król jak król... tak sobie, nic szczególnego...“ Francuzi dziwią się, że spotkali pierwszego sceptyka w Czarnogórzu. „Ależ wasi rodacy zachwycają się królem.“ Nieznajomy uśmiechnął się ironicznie i machnął ręką: „Mój Boże! ludziska przesadzają... nasz król to zupełnie przeciętny człowiek...“ Nazajutrz rzekomy myśliwy przyjmował w pałacu królewskim obu Francuzów i śmiał się serdecznie z ich zakłopotania.

Wojna.

Potwierdzają się wiadomości o poważnem zwycięstwie Bulgarów. Wzięcie Kirk-Kilisse jest faktem doniosłym. Kirk-Kilisse osłaniało od wschodu Adryanopol, który z tej strony jest słabo broniony. Jest rzeczą możliwą, że i twierdza adryanopolska wkrótce będzie zdobyta. Świadczy o tem komunikat urzędowy turecki, który przewiduje koncentrowanie się i cofanie wojska tureckiego na południe od Adryanopola. Załoga Kirk-Kilisse nie została, jak pierwotnie donosiły telegramy, wzięta do niewoli. lecz cofnęła się na południo-wschód do Bunar-Hissar. Tam powinna się spotkać z oddziałem wschodnim armii bulgarskiej, zdążającym brzegiem morza Czarnego. Głównem zadaniem wojsk tureckich będzie obecnie obrona przed odcięciem ich związku z Konstantynopolem. Armia bulgarska oskrzydla ze wschodu i zachodu pozycye tureckie, skierowując od północy na Adryanopol stosunkowo słabsze siły. Turcy, zdaje się, zaniechali już chwilowej akcyi zaczepnej ku północy przeciwko Bulgarom. Armia bulgarska musiała zdobyć dwa najbardziej wysunięte forty pod Adryanopolem, gdyż dotarła na odległość kilku kilometrów od miasta. Przewidywać nawet można, że Adryanopol jest już otoczony przez wojska bulgarskie, tak że załoga jego z trudnością zdołałaby się przedrzeć do głównej armii tureckiej.

Bulgarzy zdali znakomicie egzamin strategiczny. Walczyli z niezwykłem męztwem, wykonywując świetne ataki nocne i nie szczędząc krwi. Straty ich w zabitych i rannych muszą być bardzo znaczne. Turcy natomiast zupełnie zawiedli pokładane w nich nadzieję. Mieli oni opinię niezwalczonych w walce obronnej. Obrona Plewny przez Osman-paszę w wojnie rosyjsko-tureckiej, gdy Turcy mogli ukrywać się tylko za szańcami z piasku, sypanymi naprędce, była bohaterską.

Obecnie po czterech dniach dowódca turecki, jeden z najwybitniejszych, Mahmud Muktar, syn wielkiego wezyra, ulu-

Papież w życiu codziennem.

Ostatnimi czasy prasa rzymsko-katolicka całego świata podaje różne ciekawe dla łatwowiernych szczegóły z prywatnego życia papieża.

Artykuły te przeważnie pisane przez księży rzymskich i dygnitarzy watykańskiego dworu mają głównie na celu obudzić wśród maluczkich większą miłość i cześć „dla watykańskiego więźnia“, jak również podziw dla jego „umartwienia“.

Kto jednak zbyt chwali, zawsze przeciągnie strunę i niechcący z pod pióra wyśliźnie się mu nie jeden rys, nie mający nic wspólnego z umartwieniem i innemi cnotami Chrystusowej nauki.

Mądry widocznie Rzym po szkodzie wierzy, że wstrzemięźliwość nie jest teraz w modzie.

Lecz osądźmy—proszę—sami to, co mówi prasa włoska o prywatnem życiu papieża, a za nią prasa europejska:

Pokój papieża leży na III piętrze watykańskiego pałacu i posiada jedno okno z widokiem na plac ś. Piotra i kolumnadę Berniniego, a dwa inne po stronie południowo-wschodniej. W sąsiednim obok pokoju, do którego przez całą noc drzwi są otwarte, sypia tajny podkomorzy papieski M-re Bressan, który już był sekretarzem Piusa X, gdy ten jako patryarcha wenecki bawił w Wenecyi.

Papież stale chory jest na imaginacyę i rozstrój nerwowy. Obawia się—z całą przesądnością Włocha—nagłej śmierci i dlatego pragnie, aby obok niego w pogoto-

biony uczeń feldmarszałka von der Goltza poddał Kirk-Kilissę. Tłomaczenie tego faktu tem, że twierdza ta była słabą nie wytrzymuje krytyki. Nie mogło ulegać wątpliwości, że właśnie na tym terenie koło Adryanopola i Kirk-Kilisse rozegrają się decydujące bitwy.

Od szeregu lat powinny były być czynione przygotowania do silnego ufortyfikowania tych miejscowości. Jeżeli tego nie uczyniono, jest to jeszcze jeden dowód nieudolności i rozkładu władz państwowych w Turcyi. Turcy pocieszają się, że przeznaczeniem Kirk-Kilisse i Adryanopola było tylko powstrzymanie pochodu bulgarskiego na Konstantynopol, a że istotna walka rozstrzygająca rozegra się więcej na południe, zapewne na południowschód od Adryanopola, bo w tym kierunku cofnęła się załoga z Kirk-Kilisse. Tam teren ma być dla Turków najdogodniejszy do przyjęcia bitwy.

Znaczenie zwycięstwa bulgarskiego na razie dokładnie ocenić trudno. Ma ono wszakże niewątpliwą doniosłość pod względem moralnym, gdyż uwidoczniło wartość armii i dowództwa bulgarskiego. Wiadomość o niem zrobiła duże wrażenie w stolicach europejskich, gdzie przygotowuje się, po ostatecznem wyjaśnieniu, która strona posiada przewagę, interwencya mocarsw, w celu położenia kresu dalszemu przelewowi krwi.

Przy zdobyciu Kirk-Kilisse Bulgarowie wzięli do niewoli 30 tys. Turków, w tej liczbie księcia Abdul-Zalila i Machmuda-Muchtara paszę. Zdobyto również ogromną liczbę dział, karabinów i amunicyi. Straty Bulgarów są bardzo znaczne.

Wojska bulgarskie osaczyły Adryanopol ze wszystkich stron. Główne siły tureckie jak się zdaje, skoncentrowano około rzeki Ergene. Jak się okazuje, wojska tureckie z pod Kirk-Kilisse cofają się w panicznym popłochu w obawie, żeby nie zostały odcięte od głównych sił.

Bulgarowie dotarli do Baba Eski i zdobyli pociąg turecki, wiozący amunicyę.

Według tureckich doniesień, wojska tureckie w Adryanopolu wpadły na tropy tajnej organizacyi bulgarskiej, której zadaniem było ułatwić zdobycie twierdzy, przez dawanie umówionych sygnałów. 12 dowódców spisku oddano pod sąd wojenny i rozstrzelano.

Wobec wypadków w Tracyi, wypadki na innych placach bojów tracą swą doniosłość. Orężowi tureckiemu wogóle się nie powodzi. Telegramy belgradzkie twierdzą uporczywie, że Kumanowa została zdobyta. Z depesz tych wynika, że Serbowie, wziąwszy Nowy Bazar, Sienicę, Ferisowice, Kumanowę, są panami Sandżaku Nowobazarskiego i całej t. zw. Starej Serbii (wilajetu Kossowskiego), że pod

---

wiu był zawsze kapłan, któryby mógł duszę jego polecić Bogu.

„Dziwnem, zaiste, byłoby — wyrzekł raz papież—gdybym—pomimo tylu kardynałów i prałatów, jacy w Watykanie mieszkają—umierać był zmuszony bez ostatniej pociechy, bez pomocy religijnej.“

Czemu jednak, nie stara się być zawsze gotowym do śmierci?...

Po Mszy Świętej papież spożywa na śniadanie kakao lub czekoladę.

O godz. 1-ej po południu zasiada papież do śniadania drugiego.

Stół, przy którym jada papież, jest duży o kształcie owalnym.

Papież zasiada na miejscu honorowem a dalej—w pewnem oddaleniu—dwaj tajni podkomorzowie papiescy, monsignorowie: Bressan i Pescini.

Kuchmistrz nadworny podaje potrawy, zastosowane do podeszłego wieku papieża i jego cierpień fizycznych. „Rosół z ryżem na kurczęciu wygotowany, kawałek białego mięsa, dobrze wygotowany, drób lub befsztyk cielęcy, ryba lub coś podobnego, jarzyny gotowane i owoce“— oto codzienny niemal stół papieża. Popija zaś wodą mineralną a pod koniec obiadu wypija szklankę bardzo starego B o r d e a u x. Dawniej jako biskup mantuański pijał szklankę czerwonego V a l p o l i c e l l a.

„Leon XIII był więcej wybredny“— dodają gazety „i miewał zwyczaje więcej arystokratyczne; przy obiedzie pijał tylko szampana“...

(*D. n.*)

Kumanową armia turecka odniosła poważne zwycięstwo i że prowadzi ona akcyę zaczepną przeciwko zbliżającym się kolumnom serbskim i bulgarskim.

Czarnogórze również chlubi się powodzeniem. Wobec zdobycia wzgórz otaczających miasto, poddanie się twierdzy Taraboszu i Skutari jest już jakoby kwestyą najbliższej przyszłości.

Grecy mają podobno otwartą drogę do Salonik. Riza-pasza, dowódca armii tureckiej, uchodzący za wybitnego generała, nie umiał wyzyskać doskonałego terenu w wąwozach Bystrycy i znalazł się w pułapce, z której mu trudno będzie się wydostać. Armia grecka zrehabilitowała swą opinię niekorzystną po wojnie turecko-greckiej.

Oblężenie miasta Skutari.

Korespondent wiedeńskiej „Reichspost“ donosi pod datą 22 października.

Położenie Turków w Skutari znacznie się pogorszyło. W ostatnich dniach wojska tureckie stojące nad brzegiem rzeki Kiri musiały wytrzymać napady Malissorów plemienia Sala. Linia bojowa rozciągała się od wsi Messi do Kuci. Jest to okolica na lewym brzegu Kiri, która wypływając z góry na północny wschód od Skutari, po za miastem wpada do rzeki Bojany. Kuci leży tylko o godzinę drogi na wschód od Skutari, Messi, leży na północny-wschód na stoku gór. Malissorzy rozpoczęli swoje napady nocą. Walka trwała aż do godzin rannych dnia 22 października. Dnia 20 października podczas jednej z tych walk nocnych wojska tureckie wzięły błędnie oddział ochotników mahometańskich, nie noszących uniformów wojskowych, za Malissorów i zaczęły do nich strzelać. Ochotnicy stracili 8 zabitych i mają pięciu rannych. Tutaj wybuchł wielki popłoch, ponieważ Malissorzy podczas ataku wydawali niesłychanie głośne okrzyki i dotarli tuż do obozu, złożonego z namiotów tureckich. Napastnicy nie należą do tych Malissorów, którzy do tej pory walczyli z Czarnogórcami, lecz przybyli świeżo z gór. Czarnogórcy obeszli marszem oskrzydlającym przez góry, i to z pomocą znacznych sił bojowych, pozycye tureckie, które się znajdowały na wschodniem wybrzeżu jeziora. Doszli tuż do miejscowości Bridza. Dzisiaj szpiedzy tureccy donieśli, że Czarnogórcy znajdują się już na górach Maranaj. Są to góry na północny-wschód od Skutari, przewyższające stanowiska tureckie pod Kopliku. Ale cios główny zadadzą Czarnogórcy nie od północnego wschodu, lecz od południowego zachodu. Poczynając od 19 października b. m. Czarnogórcy bez przestanku wzmacniają wojska generała Martinowicza. Przez jezioro transportują materyał oblężniczy. Nadto silne oddziały armii środkowej następcy tronu, ks. Daniły, marszem pieszym pośpieszają na południowy zachód. Dnia 21 października Czarnogórcy rozpoczęli silny ogień armatni na stanowiskach, które zajęli nad rzeką Bojaną między pagórkami pod Obliku i Tusi. Ów ogień armatni Czarnogórcy mierzą w wielki fort turecki Berdica. Wyżyna Berdica leży na lewym brzegu Bojany na wprost góry Tarabosz, która się wznosi na prawym brzegu. Fort turecki Berdica panuje nad Bojaną i nad przystępem drogi do Skutari z zachodu. Do tej pory artylerya czarnogórska nie miała jeszcze zbyt wielkiego powodzenia wobec silnych fortyfikacyi tureckich, zbudowanych według najnowszych zasad sztuki inżynierskiej. W zeszłym tygodniu przybyło ponownie 2 tys. rezerwistów tureckich z Albanii południowej. Ale 60 proc. tych rezerwistów nie posiada broni. Żaden z nich nie umie strzelać z karabinów Mausera. Gubernator wojskowy, Hassan-Kiza bej, odbył rozmowę z arcybiskupem katolickim w Skutari, księdzem Sereggi. Podczas rozmowy gubernator zażądał od arcybiskupa, by duchowieństwo katolickie powstrzymało Malissorów od ataku na Skutari i od łączenia się z Czarnogórcami. W przeciwnym razie będzie on zmuszony zastosować środki wyjątkowe przeciwko mieszkańcom dzielnic chrześcijańskich w mieście Skutari.

Na to odpowiedział arcybiskup: „Jeżeli pan gubernator nie umie z pomocą żołnierzy i armat utrzymać Malissorów w karbach posłuszeństwa, to jak może to uczynić arcybiskup z pomocą samych tylko słów.“

Nadto arcybiskup, bawiąc się w dyplomatę, przypomniał, że zrobił bardzo wiele dla rządu tureckiego. Ale rząd turecki zawiódł go i nie spełnił danych przyrzeczeń. Tak się też stało, że obecnie ustępstwa, porobione przez Wysoką Portę za pośrednictwem Austro-Węgier, nie mogą na Malissorów wywrzeć jakiegokolwiek wpływu. Po tej konferencyi arcybiskup odbył długą naradę

z konsulem generalnym austryacko-węgierskim. Stosunki władz tureckich z konsulem generalnym austryacko-węgierskim są chłodne, ponieważ Turcy nie dowierzają Austryi. Nadto wśród mahometan rozszerzono wiadomość, że 10 tys. Austryaków z Dalmacyi, Bośni, Hercegowiny i Czech udało się do Czarnogórza i służą tam jako podoficerowie, zwłaszcza w artyleryi czarnogórskiej.

Siedzi ptaszek na drzewie.

Siedzi ptaszek na drzewie,
I ludziom się dziwuje,
Że najmędrszy z nich nie wie!
Gdzie się szczęście znajduje.

W nienawiści i kłótni
Wydzierają coś sobie.
Aż zmęczeni i smutni
Idą przespać się w grobie.

A więc siedząc na drzewie,
Ptaszek dziwi się bardzo,
Chciałby przestrzedz ich w śpiewie
Lecz przestrogą pogardzą.

Ad. Asnyk.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Wskutek szczupłych dowozów panowała na targu warszawskim tendencya mocna i zwyżkowa; młynarze chętnie zawierali tranzakcye po droższych cenach, w końcu tygodnia zaś, z powodu większych zaofiarowań z krótką dostawą, tendencya nieco osłabła, lecz posiadacze nie obniżyli swoich żądań.

Pszenica: wybor.	7.45—7.70
„ biała, średnia i dobra	7.25—7.40
„ pstra, średnia i dobra	7.10—7.20
Żyto: wyborowe	5.40—5.65
„ średnie suche i wilgotne	5.20—5.35
Jęczmień: dwu-rzęd. wybor.	6.10—6.30
„ średni	5.70—5.80
„ 4-rzędowy	5.00—5.15
Owies wyborowy	4.15—4.30
„ średni	3.90—4.10
„ ordynar.	3.70—3.80
Krochmal pszenny za 32 funty	3.35—3.45
Kartoflana mączka za pud	1.50—1.75
Gryka	1.02—1.05
Groch	1.20—1.70
Kasza gryczana	1.49—1.53
„ jaglana	1.40—1.50

ZIEMNIAKI. Niepogoda, a obecnie zbyt wczesne zimna sprawiły, że kopanie ziemniaków w wielu miejscowościach odbywało się w bardzo niekorzystnych warunkach, w wielu innych zaś bardzo duże ilości są jeszcze nie wykopane. Stąd obawy o gnicie i znacznie mniejsze zaofiarowanie w stosunku do dużego pokupu. Ziemniaki jadalne w Warszawie notują 2.25 do 2.75 za korzec, na prowincyi, zależnie od miejscowości, 1.50 do 1.80 za korzec. Fabryczne 1.30 do 1.50 za korzec siedmiopudowy. Ogólne usposobienie nie zdecydowane i chwiejne. W detalu na rynkach żywnościowych w Warszawie 10 do 12 kop. za garniec.

KAPUSTA. Ceny kapusty na rynkach warszawskich są bardzo różne, zależnie od wielkości i białości główek. Sprzedają po 75 do 2.50, a nawet wyżej za kopę. Zapotrzebowanie na zapasy zimowe bardzo żywe i duże, tembardziej wobec obaw o brak ziemniaków, tak dla pożywienia ludności, jakoteż dla inwentarza.

CHMIEL. W ciągu b. tygodnia sprzedano 600 pud. po cenach różnych: gorsze po przeciętnych cenach—10—11 rb., a lepsze po 16—18$^1/_2$ rb.; secunda osiągnęła 11 rb., a tercya—7 rb. Remanenty chmielu wynoszą jakie 800 pud.

NASIONA. Usposobienie w handlu nasionami jest bardzo mocne, wobec zupełnego braku towaru i bardzo żywego zapotrzebowania tak przez kupców i hurtowników, jakoteż i przez uprawiających, którzy poszukują nasion w Królestwie, a nie znajdując ich, udają się na Podole, gdzie również nie znajdują koniczyn, tymotki, przelotu i innych nasion. Ceny nie dają się określić—nominalnie są one niezmienne—koniczyna biała 100—110, czerwona do 80 rb. za korzec, lecz tranzakcyi po tych cenach nie dokonano, z powodu braku materyału, a wyborowy towar, odpowiadający wszystkim wymaganiom, osiągałby nawet wyższe ceny.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje ceny hurtowe, większemi partyami po 4.95 za beczkę 12-pudową i po 4.20 za beczkę 10-pudową, franco wagon dworzec wiedeński.

MASŁO. „Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I-go gat. 54, deserowe II-go gat. 50, bryłowe 53, solone I gat. 48, II gat. 45, wyborowe (specyalne) 57 kop.

SÓL. Stale. W hurcie sól w kawałkach kuchenna 53 do 56 kop. za pud wraz z workiem. W detalu 5 do 6 kop. za formę dwufuntową.

(*Nowa Gazeta* № 497).

KALENDARZYK.

Październik.

29	Wtorek	Narcyza B., Euzebii P. M.
30	Środa	Germana i Serapiona B.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.